

# Justyna Szafran, Tango Tandresse

Dziś - nie wiem czemu - wstałam blada,  
na stole list, tuż obok pomarańczy,  
na wpół otwarta twa szuflada,  
a ja cóż, ja od dzisiaj nie tańczę.  
Melodramatów nie lubiłam,  
wolałam blichtr niż burą Czarną Hańczę,  
mnie nie specjalnie była miła,  
a dziś, no cóż, od dzisiaj nie tańczę...  
To tango, nie tango, to tango Tandresse,  
to tango, nie tango, co wierne jest,  
to tango z kokardą, to tango Tandresse,  
to tango, nie tango, kipiące po kres.  
Dziś - nie wiem czemu - gubię buty,  
pieniądze drę, a myśli jak szarańcze,  
na wpół otwarte leżą nuty,  
a ja cóż, ja od dzisiaj nie tańczę.  
Kochany, zawsze tak to było,  
coś mnie goniło, za kudły brało, łamało palce,  
jakoś się żyło, coś się piło,  
a dziś, no cóż, od dzisiaj nie tańczę.  
To tango, nie tango, to tango Tandresse,  
to tango bez blagi, co wierne jest,  
To tango, z kokardą, to tango Tandresse,  
to tango, nie tango, co wierne jest.  
Dziś - nie wiem czemu - stoisz blady,  
na stole list, tuż obok pół cytryny...  
i znowu pełne twe szuflady,  
a ja, cóż, ja jak zwykle bez winy.  
Ja happy endów nie lubiłam,  
wolałam styl niż teksty, że zawałczę,  
i nie specjalnie się marzyło,  
że kiedyś, że kiedyś, zatańczę  
To tango, nie tango, to tango Tandresse,  
to tango bez blagi, co wierne jest,  
To tango z kokardą, to tango Tandresse,  
to tango bez blagi kipiące po kres  
A dziś, no proszę, świeży pet przy łóżku,  
tuż obok pełna szklanka,  
a dziś, no proszę, świeża para skarpet,  
po prostu sielanka!  
To tango, nie tango...!